

Mój życiorys

Autor: Krzysztof Laskowski
18.02.2008.

Urodziłem się w rodzinie wielodzietnej, byłem najmłodszym, z kolei ósmym dzieckiem. Mój tata był milicjantem, mama kierownikiem sklepu. Nie byliśmy rodziną zamożną, uczyłem się dzieląc wiele rzeczy z braćmi, i w naturalny sposób nabierałem ducha wspólnotowego. Jako dziecko chodziłem na Ochronkę prowadzoną przez Siostry Służebniczki N.M.P, od nich zaczerpnąłem jako dziecko wielką wrażliwość religijną. W domu wiary uczyłem się od mamy, jej zgięte kolana były mi wyzwaniem i zawstydzaly kiedy osobiście byłem daleko od Boga. Stałem się ministrantem w kościele parafialnym w Grodzisku Dolnym, bardzo szybko lektorem, kantorem, śpiewałem psalmy. Z pewnością służba ołtarza wpłynęła na moją decyzję bycia kapłanem.

Urodziłem się w rodzinie wielodzietnej, byłem najmłodszym, z kolei ósmym dzieckiem. Mój tata był milicjantem, mama kierownikiem sklepu. Nie byliśmy rodziną zamożną, uczyłem się dzieląc wiele rzeczy z braćmi, i w naturalny sposób nabierałem ducha wspólnotowego. Jako dziecko chodziłem na Ochronkę prowadzoną przez Siostry Służebniczki N.M.P, od nich zaczerpnąłem jako dziecko wielką wrażliwość religijną. W domu wiary uczyłem się od mamy, jej zgięte kolana były mi wyzwaniem i zawstydzaly kiedy osobiście byłem daleko od Boga. Stałem się ministrantem w kościele parafialnym w Grodzisku Dolnym, bardzo szybko lektorem, kantorem, śpiewałem psalmy. Z pewnością służba ołtarza wpłynęła na moją decyzję bycia kapłanem.

Jako chłopak uwielbiałem sport wszelkiego rodzaju. Nawet na Madagaskarze założyliśmy drużynę piłkarską i weszła do I-szej Ligi. Razem z nimi młodymi grałem i strzelałem gole. Szkoła średnia poza domem rodzinnym, w Rzeszowie. Mieszkałem w internacie, to zahartowało mnie i nauczyło więcej zaradności.

Zaraz po szkole średniej do Seminarium, nie było czasu na więcej przygod i wybryków młodzieńczych…

Wykształcenie uzyskane to:

- 2000-2003 - Ukończyłem studia licencjackie z zakresu Środków Masowego Przekazu na Wydziale Komunikacji Społecznej przy Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim / UPS / w Rzymie. Obroniłem pracę licencjacką na temat: "Wydarzenie medialne. Dynamika symboliczno- rytualna w formach przekazu telewizyjnego";
- 2001 - Obrona pracy magisterskiej z zakresu Komunikacji Społecznej na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim. Tytuł "Transcendentalne urzeczywistnienie się w ekspresji kulturowej. Intensywność mediacji symbolicznej w doświadczeniu religijnym";
- 1982 -1989 - Studia filozoficzne i teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym w Pienieźnie w Zgromadzeniu Księży Werbistów. Praca licencjacka z Pisma św. na temat: "Aspekty ewangelizacyjne w Liście św. Pawła do Rzymian 10, 5-21."
- 1978-1982 - Liceum Zawodowe przy Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Rzeszowie /matura/.
- 1970-1978 - Szkoła Podstawowa w Zbiorczej Szkole Gminnej w Grodzisku Dolnym.
- Funkcje spełniane - działalność misyjna
- 2007 - Proboszcz tworzącej się parafii Misjonarzy Werbistów w stolicy Madagaskaru, Antananarivo
- 2006 - Vice-dyrektor tworzącego się Krajowego Centrum Telewizji Katolickiej na Madagaskarze
- 2004-2006- Rektor Domu Regionalnego Misjonarzy Werbistów na Madagaskarze, w mieście Mananjary
- 1998 - 2000 - Założyciel i Dyrektor Programów Religijnych w Radiu Diecezjalnym "Emanuel" w Mananjary, na Madagaskarze
- 1993 - 1999 - Założyciel i proboszcz dystryktu misyjnego "Pangalana", 75 wiosek, pierwsza ewangelizacja
- 1995 - 1999 - Organizator i Dyrektor Centrum Katechetyczno-Biblijnego w diecezji Mananjary, Madagaskar
- 1995 -2000 - Założyciel i Moderator diecezjalny kilkudziesięciu Grup Odnowy w Duchu Świętym w diecezji Mananjary, na Madagaskarze
- Umiejętności językowe:
 - znajomość płynna języka francuskiego
 - znajomość zaawansowana języka angielskiego
 - znajomość płynna języka włoskiego
 - znajomość płynna języka malgaskiego

- znajomość bierna języka hiszpańskiego Moje powołanie misyjne

Do ostatniej chwili opierałem się Panu Bogu, uciekałem przed głosem powołania. Chciałem pojsć na Akademię Wojskowa, już praktycznie stałem przed drzwiami WKU!!! Ostatecznie „złożyłem „ w noc kiedy „Słowo stało się ciałem„ tj. w noc Bożego Narodzenia 1981, w stanie wojennym….Wówczas to kilka godzin zostałem wieczorem sam w domu, wziąłem do ręki stara książeczkę do modlitwy wydana przez Misjonarzy Redemptorystów, zacząłem czytać i…..kapnałem dosłownie, że warto stracić to życie, aby pozyskać to INNE…..To był gwóźdź dalszego programu. Na poważnie zacząłem oswajać się z myślą o Seminarium.

Mojego księdza, który był opiekunem ministrantów, zapytałem o jakieś misyjne zgromadzenie. Powiedział, że w Polsce klasycznym jest SVD-Werbisci. Więcej nie potrzebowałem ani nie szukałem. Wprawdzie ksiądz katecheta ze Szkoły Średniej w Rzeszowie, saletyn, kusił mnie do nich, ale ja uparłem się przy Werbistach. Chyba dobrze na tym wyszedłem))))))) Tak więc w moim wypadku przed wstąpieniem do Seminarium nie było wieloletnich refleksji o powołaniu i o rodzaju zgromadzenia. Raczej mój przypadek jest przypadkiem spod „Damaszku„, gdzie św. Paweł spadł z konia i przejrzał…;i narodził się do nowej drogi.

Powołanie misyjne w klasycznym rozumieniu dojrzało w Misyjnym Seminarium w Pienieźnie. Inna ciekawa rzecz, to wybór kraju misyjnego przed wyjazdem na misję. Nie wykluczałem pracy w Polsce, podałem też kilka krajów Ameryki Łacińskiej, w tym głównie Amazonie. Na tydzień przed ostateczną decyzją przyjechał do Polski o. Pajak, svd, wówczas radca generalny. Szukał ludzi na nową misję, na Madagaskarze. Spontanicznie zgłosiłem się z moim kolegą Krzyskiem Pawlukiewiczem. I tak już zostało…Pociągało mnie to co nowe, nowe wyzwanie i możliwość zakładania i tworzenia nowej misji. Po latach mogę powiedzieć, że to było to)))))) Na temat moich pierwszych doświadczeń misyjnych, w kontekście pierwszej ewangelizacji pisze w mojej książeczce „W Duchu i mocy Jezusa„ oraz □Motorówka z Jezusem □To najpiękniejszy czas mojej misji na Madagaskarze.Seminarium w Pienieźnie Czas spędzony w Seminarium, 1982-1989, który dzieli się na trzy okresy tj; w Chłudowie-Nowicjat, w Nysie-Filozofia, w Pienieźnie –teologia, widzę głównie jako czas wzrostu w łasce wiary. Nie było mi danym posiadać od razu wiary głębokiej i dojrzałej, musiałem ją wykuwać w modlitwie i bolesnym oczyszczeniu wewnętrznym.

Czas seminarium niejako zmusił i nauczył mnie głównie modlić się. Prawda jest, że szukałem i pragnąłem modlitwy, stąd w Seminarium miałem ku temu wiele okazji, aby pogłębić sferę życia duchowego poprzez lekturę, studia i osobiste zaangażowanie. Z pewnością znalazłem tutaj wielką szansę i okazję, aby pogłębiać moje wykształcenie intelektualne. Myślę, że Seminarium dzięki swojej opcji misyjnej obdarowało mnie szerokim spojrzeniem na świat, otwarciem serca, umysłu i ducha. To uważam za największą wartość jaką dało mi Misyjne Seminarium Duchowne w Pienieźnie. Zawsze głęboko identyfikowałem się ze Zgromadzeniem, czy będzie przesada, że najpiękniejsze chwile życia przeżywałem będąc Werbistą?Z wielką radością wspominam moich kolegów z Seminarium, z którymi szliśmy sporo lat razem. Radość życia we wspólnocie, walczenie o siebie nawzajem w chwilach trudnych, głębokie chwile we wspólnej modlitwie i chyba jak najbardziej wspólne dzielenie się życiem. Trochę ubolewam nad faktem, że zagonienie misyjne osłabiło w dużym stopniu nasze więzy i z nielicznymi mam regularny kontakt. Ale o każdym, z którym szedłem przez formacje seminaryjne pamiętam regularnie w modlitwie.

Pobyt w RzymieStudiując w Rzymie regularnie przygotowywałem misyjne programy o Madagaskarze dla Radia Watykańskiego. Na antenie poszło około 20 odcinków, po 10 minut każdy. Z aktywności telewizyjnych to to, że 20 VI 2003 ukazał się „mój„ film o misjach na Madagaskarze, reżyserii Piotra Zarebskiego. We wrześniu 2007 nakreśliśmy drugi film pt : □Sambatra znaczy szczęśliwy □który wkrótce również ukaze się na łamach Telewizji Polskiej.Inna ciekawostka to tworzenie strony internetowej w celu animacji misyjnej. Moja pierwsza strona internetowa to : www.madagascar.alleluja.pl spotkała się z dobrym odbiorem ze strony wielu osób, to mnie zachęciło do kontynuowania. Moja inicjatywa, to organizacja Misyjnej Wspólnoty Wirtualnej, która skupia ludzi z całego świata pragnących dać swoją część modlitewną za misję. W swoim czasie było ponad 200 osób które regularnie modliły się za misję. Nadal kontuuje animację tej grupy za pomocą nowej strony www.grad.svd-mad.org.Tak więc ucze stawac się „cybermisjonarzem„ wykorzystując możliwości jakie stawia do mojej dyspozycji Opatrzność Boża. Studia pomogły mi zrozumieć konieczność misjonowania również drogą Internetu, przez Internet. Internet sam w sobie potrzebuje ewangelizacji, dlatego odczytuję to, jako współczesny nakaz misyjny, wyjście na i wejście w „nowy areopag„… Obecnie od kilku miesięcy znowu zaczynam kolejne nowe dzieło. Jest nim tworzenie naszej nowej Parafii SVD w stolicy Madagaskaru. Nowe wyzwanie i nieco inny styl duszpasterski. Po przebytej formacji komunikacyjnej nowa funkcja duszpasterza staram się spełniać w aspekcie komunikatywności we wszelkich aspektach. Nawet będąc zwyczajnym misjonarzem w buszu ,ale

biorąc na serio perspektywę skutecznego komunikowania, można czynić „duszpasterskie cuda”. W każdej formie duszpasterzowania trzeba zwrócić uwagę i zatroszczyć się na poważnie „o formę przekazu”. Często ją tak bardzo zaniedbujemy i przez to wiele tracimy. Przeciwnie, inne Kościoły chrześcijańskie już lepiej to rozumieją i dlatego w wielu regionach świata i misji są skuteczniejsze od nas. Moim pragnieniem jest wspomóc Kościół misyjny na Madagaskarze w rozwinięciu na serio tych projektów medialnych, które są jeszcze w załączku.